

Filozofia na mroczne czasy

Autor tekstu: **Jerzy Drewnowski**

Od samych swoich początków filozofia szczyli się koncentracją uwagi na problemach ogólnych i zarazem dla człowieka najważniejszych, a przynajmniej szczególnie dla niego ważnych. Nie darmo w centrum uwagi filozofów przez wiele stuleci pozostawał on sam, czyli właśnie człowiek, w swych relacjach do społeczeństwa. Tak też jest rozumiana filozofia w poniższym szkicu — przede wszystkim jako teoretyczna i praktyczna wiedza o najistotniejszych sprawach ludzkich i społecznych w najogólniejszym ujęciu. Nietrudno jednak zauważyć, że także, a może nawet szczególnie, przy takim jej pojmowaniu filozofowie względnie rzadko odpowiadają rozbudzonym przez siebie oczekiwaniom. Wykazując w rzeczywistości dość silną skłonność do fikcji i bałamuctwa, a zarazem do pomijania zagadnień dla ludzkiego bytu podstawowych, usprawiedliwiają surową ocenę, iż samoświadomość filozofii jest w wielkiej mierze zawyżona.

Zła opinia o filozofii dzisiejszej — to oddzielny problem, rzecz w tym, iż użytkownik filozofii, tak dawnej, jak i nowszej, skazany jest na ciąg bolesnych niedosytów, gdy poszukuje na tych terenach moralnego lub intelektualnego wzmocnienia w swej przetwórczej postawie wobec świata. W szczególnie trudnym położeniu są tu osoby, których stosunek do istot żywych i ich cierpienia charakteryzuje połączenie humanitaryzmu z pragmatyzmem, czyli z nastawieniem na działanie owocne. [\[1\]](#)

1. Wybór wartości zasadniczych. Swistość obecnej sytuacji na globie nie uzasadnia apolityczności: udaremniająca demokratyzację stosunków społecznych koncentracja władzy i kapitału wywłaszcza ludzkość z najcenniejszych dóbr materialnych, moralnych i umysłowych. [\[2\]](#) Kto rozgląda się wokół za ideami zaradczymi, wystawiony jest na niezliczone pokusy ze strony autorytarnych religii i prymitywnych ideologii, wypierających ideologie życzliwe człowiekowi i odważniejszą ideowo filozofię. [\[3\]](#) Mimo to, a może właśnie z tych powodów, filozofia zachowała wartość. Zachowała ją zwłaszcza przez niedającą się wykluczyć możliwość, iż — mimo wszystko — zechce świadczyć ludziom większą pomoc w coraz niebezpieczniejszym konflikcie między epokowymi zmianami w świecie a ich zafałszowaną świadomością. Lecz, żeby się tak stało, użytkownicy filozofii musieliby spełnić dwa warunki: że zrezygnują ze stawiania jej nierealistycznie wielkich wymagań, a zarazem wyzbędą się nieuzasadnionego nawyku patrzenia na nią jako na dorobek ludzkości cenny w całości lub z reguły.

W aspekcie oceny moralnej rzecz należy do najprostszych. Oczywiście, gdy zdajemy sobie jasno sprawę, które wartości podstawowe wybieramy. Zwolennik i wyznawca humanitaryzmu ma tutaj zadanie dość łatwe myślowo, lecz i niezbyt miłe, bo nastawiające go niechętnie do bardzo wielu twórców kultury. Wybór wartości uniwersalistycznych ma dla niego dwie radykalne konsekwencje, które nie dopuszczają znaczniejszych kompromisów. Priorytet troski o wielkie rzesze ludzi żyjących w ubóstwie, nędzy, poniżeniu i zagrożeniu bytu zajmuje pierwsze miejsce, należne mu z natury rzeczy, wbrew reedukacji uprawianej w tym względzie przez panujące ideologie; druga konsekwencja jest zarazem sprawdzianem szczerości dokonanego wyboru i polega na moralnym nakazie, podkreślonego już, pragmatyzmu; to znaczy na dążeniu, by okazywana lub zalecana pomoc była pomocą skuteczną, a tym bardziej, by nie przynosiła — jak wiele nagłaśnianych przez media norm etycznych, religijnych i ekonomicznych - więcej szkód niż korzyści. [\[4\]](#)

Człowiek tak myślący nie przesadza na ogół z wysoką oceną kultury jako takiej. Jeśli zajmuje się etycznie ukierunkowaną filozofią lub jej historią, stara się - jak każdy badacz — na swój przedmiot badań patrzeć jak najżyczliwiej. Nie znaczy to jednak, że ulubiona praca nad dziejami powszechnie szanowanych idei etycznych zmieni go na tyle, by idee takie przestawały budzić jego smutek i odrazę, gdy dostrzega, jak są w rzeczywistości szkodliwe lub jałowe. Traktuje je wówczas — mówiąc nieco poetycznie i patetycznie — jak zgłodniały wędrowiec rozczarowany drzewem figowym, które nie rodzi zdrowych owoców. W tej humanitarystycznej perspektywie wielkie obszary filozoficznej refleksji nad człowiekiem i społeczeństwem wykazują ogrom zaniedbań podstawowych.

2. Problemy z filozofią najdawniejszą i mniej dawną. Poznawcza jałowość i mitotwórcza bałamutność, mnożąca szkodliwe fikcje w refleksji nad człowiekiem i społeczeństwem, mogą zatruwać kontakt z filozofią nie tylko najnowszego czasu. Zwłaszcza przy obserwacji, jak głęboko wiele z dzisiejszych poglądów etycznych podbudowujących krzywdzenie ludzi sięga korzeniami myśli filozoficznej dawnych stuleci. A także, gdy się widzi, jak jej najbardziej zwodnicze idee odzyskują

swą dawną żywotność w naszych czasach, i to nie tylko te, które znamy z zanurzonego w autorytarnych fikcjach Średniowiecza. [5] Trudno nie przyznać racji Barbarze Stanosz, gdy zauważa, że filozoficzne obrazy rzeczywistości były na ogół, z nielicznymi chwalebными wyjątkami, bardziej niedorzeczne od potocznych obserwacji czynionych przez niefilozofów, a sytuacja ta zaczęła się wyraźniej zmieniać na lepsze względnie niedawno [6].

Filozofia greckiej i rzymskiej starożytności, pociągająca racjonalizmem wielu doktryn, akcentowaniem dobra wspólnego, a zwłaszcza ideał tak zwanej filantropii, czyli życzliwości należytej każdemu człowiekowi, budzi niezależnie od tych swoich zalet mieszane uczucia. Mimo ogromnego wkładu Arystotelesa do opierania opisu rzeczywistości na obserwacji, opiera się w wielkiej mierze na spekulacjach, a o człowieku i społeczeństwie mówi mniej, niż zapowiada, ulegając potrzebom moralizującej etyki. W samej zaś etyce budzi niedosyt z powodu niedorozwoju idei odpowiedzialności za los słabych i pokrzywdzonych, rosnący w miarę obserwacji trendów świata dzisiejszego. Odczuwali ten niedosyt już zresztą sami starożytni, zwłaszcza, jak się zdaje, na przełomie starej i nowej ery, a i filozofia ucierpiała mocno: niedostatecznie dostosowana do potrzeb rosnących mas zdeklasowanej ubogiej ludności, ani w stoicyzmie, ani w ideałach cynickich nie znalazła dość silnego wsparcia, by wygrać konkurencję z religią; przegrała z doktryną, która z racji większego wyczulenia na los ubogich i nieszczęśliwych zdawała się przyrzekać poprawę sytuacji społecznej.

Pozostająca pod wpływem religii filozofia średniowieczna i liczne jej późniejsze kontynuacje, podobnie do niej ukształtowane, mają niezastąpioną wartość dla poznania ideologii systemów feudalnych, a także — pośrednio — naszej obecnej mentalności. Lecz istotniejsze jest to, że po dziś dzień jako pomocnice teologii i teoretyczne instrumentarium ideologii zorganizowanego kleru wpływają negatywnie na politykę, gospodarkę i życie codzienne w wielu krajach. Wspierają — w tych swoich pomocniczych funkcjach — między innymi odradzającą się tendencję do teokratyzacji prawodawstwa i do poddawania go rygorom antyhumanitarnej obyczajowości. Nic to zresztą dziwnego, gdy się zauważy, że nie tylko teologie, ale i filozofie trzech wielkich religii, mówiąc o Bogu, przyjmują najczęściej jego obrazy dalekie od rzekomo właściwego im antropomorfizmu. Że Bóg chrześcijański, żydowski lub mahometański jest pomyślany na podobieństwo człowieka, nie można twierdzić prawdziwie z tego prostego powodu, że ludzie bywają różni, nierzadko jak najdalsi od żądzy panowania, od patologicznego lęku o władzę, od nerwicowego żądania nieustannych hołdów. Tymczasem Bóg wielkich świętych ksiąg i oparty na nich teologiczno-filozoficznych teorii i systemów etycznych jest jakże często właśnie taki — próżny i bezwzględny orientalny satrapa, ze strachu przed utratą władzy ciężko chory i nieobliczalny. Przerażliwie często — Bóg w każdym calu tyranomorficzny.

Spółeczna rola filozofii chrześcijańskiej i jej religijny tyranomorfizm wykraczają daleko poza pojmowanie Boga, rozciągając się na obraz przyrody ożywionej, a przede wszystkim na rozumienie społeczeństwa. Decyduje o tym głównie religijna etyka społeczna, wnikać także w nowsze doktryny z pozoru od religii niezależne, a traktująca społeczeństwo na wzór autorytarnie i hierarchicznie zorganizowanej rodziny. [7] Od wielu stuleci utrudnia — przez tę rodzinną fałszującą optykę — rozwój i upowszechnienie płodniejszej refleksji nad demokracją. Tyrańskiemu, a w każdym razie antydemokratycznemu modelowi władzy służy nierzadko również przez namiętą obronę własności prywatnej: bez sprzeciwu wobec zawłaszczania najcenniejszych dóbr materialnych i duchowych przez najsilniejszych. W połączeniu z doktryną wolnej woli, grzechu i kary za grzech jest, poza tym, niebagatelnie istotnym czynnikiem zatwardzania serc i irracjonalnej represyjności systemów penitencjarnych. Nic tedy dziwnego, że budzi z tej racji krytykę humanitarystów i pragmatyków. I wreszcie, o czym rzadziej myślimy, ma na sumieniu również ogromne szkody wyrządzone za pośrednictwem represywnego pojmowania miłości bliźniego.

Miłość jako odpowiedzialność za cudzą moralność i za podobanie się Bogu-Satrapie współodpowiada nie tylko za represjonowanie swobody seksualnej, na które człowiek współczesny jest szczególnie wyczulony. Odpowiada także za zaangażowania etycznych emocji w wojny religijne, w prześladowanie i zabijanie innowierców, w antysemityzm i w eksterminację Żydów. Trudno zaprzeczyć, że już w Średniowieczu rodziły się w filozofii chrześcijańskiej wątki prawdziwie egalitarystyczne i w pewnej mierze emancypacyjne, co zdarza się i dzisiaj. [8] Nie one to jednak decydują o głównej treści tak zwanych wartości chrześcijańskich i doktryn budowanych na ich podstawie.

Dopiero w ostatnich trzech stuleciach, przy czym właściwa cezura przebiega w okresie Oświecenia, rodzi się w filozofii więcej myśli i pomysłów, dających się wykorzystać do humanizacji życia. Krytyczna refleksja nad metodami poznania ułatwia demaskację zniewalających ideologii, wizje naprawy społeczeństwa w duchu większego egalitaryzmu i społecznej sprawiedliwości

współtworzą myślowo-ideowy fundament procesów demokratyzacyjnych. Mimo tych wielkich zmian istotna część filozofii pozostaje wierna swoim zwykłym ograniczeniom poznawczym i etycznym. Nadal wiele energii pochłania budowanie obrazów świata wyspekulowanych i zbliżających się bardziej do teologicznych fantazji niż do wiedzy konfrontowanej z rzeczywistością. Nadal i w samym poznaniu, i w odpowiadających mu wartościowaniach troskę o najsłabszych wypierają z centrum uwagi idee i teorie zrodzone z szacunku dla siły. Dotyczy to — po części — także doktryn, o których popularności decydowało nie co innego, jak dążenie do emancypacji od restryktywnej chrześcijańskiej moralności. Antyegalitarystyczne treści nietscheanizmu i takiejże jego recepcji symbolizują ten pozorny paradoks bodaj najlepiej, lecz, jak wiadomo, sprawy nie wyczerpują.

3. Frustrujące bogactwo filozofii dzisiejszej. Filozofia obecna, jak i cała filozofia minionego stulecia, imponuje nagromadzeniem zróżnicowanych poglądów i punktów widzenia. Choć trudno zaprzeczyć, że nie ma takiej bzdury, której — jak zauważał Max Planck — nie podniosłaby do rangi zasługującego na uwagę problemu, to między innymi przez bogactwo nowych pytań sprzyjała fermentowi umysłowemu. Bez wątpienia wpłynęła pozytywnie na precyzję myślenia naukowego, oddziałała pobudzająco nie tylko na rozwój nauki, lecz także techniki, i tymi drogami - również na dynamikę gospodarki. Co w ostatnich latach jest nieco mniej doceniane, ma poza tym i tę wielką zasługę, że pomogłarozwinąć się i w nauce, iw wielu dziedzinach praktyki myśleniu systemowemu. Jeśli zarazem przyczyniła się decydująco do tego, że rzadko który współczesny inteligent dostrzega sens i pożytek badań filozoficznych, to sama jest temu mimo swych zasług w wielkiej mierze winna.

To, że stała się filozofią bardziej dla naukowców niż dla tak zwanego zwykłego człowieka, nie wyjaśnia całej budzonej przez siebie niechęci. W niemniejszym stopniu odstręcza od siebie tym, że stając się głównie filozofią dla filozofów piszących prace na stopień z pokrewnej dziedziny, zaniedbała — z nielicznymi wyjątkami — podstawowe problemy ludzkiej egzystencji. Uczyniła to być może na podstawie ideologicznego założenia, że wszystkie najważniejsze sprawy ludzkie — jednostkowe, społeczne i polityczne — zostały już rozwiązane niemal do końca. Przy takiej optyce jest oczywiste, że nie stara się swych użytkowników ani pocieszać, ani wzmacniać, ani też ułatwiać im osiąganie szczęścia lub radości. Niestety, tam gdzie się jeszcze zajmuje ważniejszymi życiowo sprawami, budzi w wielu wypadkach poważne podejrzenie, że człowiekiem dość świadomie manipuluje. Na przykład i bynajmniej niewyłącznie wtedy, gdy współdziała z ideologią redukującą szczęście i radość życia do przyjemności, które płyną z konsumpcji. O tym, że już prawie nie próbuje wskazywać dróg do skutecznej walki o sprawiedliwość, sama wprawdzie chętnie przyznaje, lecz rzadko czyni to inaczej niż z wyraźnym z siebie zadowoleniem.

Wrażenie nadzwyczajnej ideologicznej ostrożności potwierdza fakt, iż mimo pewnej kontynuacji namysłu nad wartościami filozofia dzisiejsza nie często się odważa na jego łączenie z refleksją nad skutecznym działaniem. Rzadko kiedy znajduje też odwagę na to, by myśleć o związkach, które zachodzą między słusznością idei etycznych a sprawdzalnym opisem ich funkcjonowania w życiu jednostkowym i społecznym. W najważniejszych kwestiach moralnych — wyboru i realizacji wartości — zostawia człowieka na pastwę przesądu i prymitywnych, często antyhumanitarnych, ideologii. Zauważmy, że nawet w okresie, gdy humanitaryzm był jeszcze integralnym składnikiem moralnej poprawności, nie stworzono na świecie ani jednej poważniejszej pracy na jego temat, nie powstała też ani jedna książka o jego dziejach. [9] Zarazem w ostatnich dziesięcioleciach ubożała filozoficzna refleksja nad prawami człowieka, dotykając coraz rzadziej ich gospodarczych i socjalnych zabezpieczeń. [10]

Tak zwany postmodernizm w filozofii z właściwym mu dekonstrukcjonizmem, atakującym wszystkie powstałe wcześniej koncepcje społeczeństwa i kultury, budzi coraz więcej krytyki. Rzecz jasna, czyni to nie z powodu dekonstrukcji tekstów jako metody wydobywania ukrytych w nich ideologii ani też z racji deklarowanego przez niektórych postmodernistów odrzucania przemocy społecznej. Budzi sprzeciw — także w perspektywie humanitaryzmu — nierzadko radykalny i totalny. Na przykład jako antyracjonalistyczna pseudofilozofia, nie tylko jałowa poznawczo, etycznie i społecznie, ale też paraliżująca instruktywne i orientujące myślenie o świecie i o ludziach, współodpowiedzialna za zanikanie typu człowieka określanego mianem intelektualisty. Na ile tego rodzaju negatywne generalizacje są usprawiedliwione, a w jakim zakresie przeczą im takie zasługi postmodernizmu, jak krytyka opresyjnych dyskursów — to niewątpliwie pytania i zasadnie, i użyteczne. Złożoność sprawy nie musi jednak oznaczać odkładania krytyki na dalszą przyszłość.

Nie ma powodu, by zwlekać na przykład z zarzutem współdziałania w politycznej manipulacji, choćby przez propagandę poznawczego subiektywizmu, dość podejrzanego nie tylko od strony naukowej, ale i moralnej. Jeśli bowiem o ważności albo nieważności tej czy innej ludzkiej sprawy nie decydują rozumowe argumenty i oparta na nich oświata, zaczyna o tym decydować — bardziej niż

autonomiczny jednostkowy wybór - gospodarczo-polityczna reklama. Warto również zauważyć, że tym, co postmoderniści dekonstruują ze szczególną pasją, są porządki myślowe podbudowujące realną prosocjalną demokrację i solidarną walkę z niesprawiedliwością, podczas gdy podstawowe dogmaty panującej ekonomiczno-politycznej ideologii są podważane raczej niechętnie. Dotyczy to także dekonstrukcji dokonywanej pod hasłem społecznej inkluzji osób krzywdzonych przez patriarchalne systemy wartości: będące tu niemal regułą abstrahowanie od zagadnień marginalizacji ekonomicznie słabszych części społeczeństwa nasuwa diagnozę, że przyczyną takiego sposobu myślenia jest polityczny oportunizm filozofujących. [11]

Również oddziaływania uboczne budzą myśl o manipulacji i zniewoleniu. Niepokoi zwłaszcza to, że dekonstrukcja nowoczesnego myślenia projektującego rekonstruuje pośrednio niebezpieczne myślenie projektujące dawnych epok, i to o wiele od dekonstruowanego prężniejsze. Miejsca nie wypełnione przez światopogląd dostatecznie gęsty pod względem myślowym, etycznym i wyobraźniowym zajmują projekty rzeczywistości najprostsze i najprymitywniejsze, przy czym o witalności takich projektów decyduje nie tylko ich prymitywizm, lecz i to, że są konstruowane lub popularyzowane nakładem znacznych środków finansowych. Antyhumanitarne filozofie w rodzaju libertariańskiej, zakładającej nieograniczoną wolność dysponowania własnością, mogą zawsze liczyć na życzliwość wielkich mediów. Trudno tu, nawiasem mówiąc, o wyraźniejszy przykład służebnej roli filozofii wobec panującej ideologii.

Oslabienie nowoczesnej myśli projektującej służy poza tym wyśmianiu globalnej retenebracji, to znaczy przywracaniu przysłowiowych średniowiecznych mroków, zwłaszcza w sensie odświadczenia mas w kwestiach społecznych i politycznych. [12] Rewitalizacja tradycyjnych ideologii kościelnych nabiera rozpędu, a nie brak filozofów, także niewierzących, którzy proces ten życzliwie swą twórczością wspierają. [13] Pradawne wyobrażenia o przyrodzie i człowieku, których oprotestowywaniem żywił się ferment myślowy kilku ostatnich stuleci, walczą o powrót z zasłużonej emerytury do aktywnego życia — w filozofii, nauce i edukacji szkolnej. Nie trzeba być lewicującym kantystą, by dodać: sprawdzone narzędzia utrzymywania człowieka w niedorostłości, ułatwiającej wyzysk i zniewolenie.

4. Siła i napór ułomnej tradycji. Nie jest prawdą, że dawniejsi filozofowie chcieli świat tylko opisywać i wyjaśniać. Jak unaoczniają choćby polskie prace nad praktycystycznym nurtem filozofii [14], co najmniej równie często starali się o to, by ludzi i ludzkie społeczeństwo naprawiać lub uszlachetniać, a czynili to także przy opisywaniu świata i w jego interpretacjach. [15] Problem polega na czym innym, na tym mianowicie, że nawet atakując chciwość, zdzierstwa i żądzę władzy, pozostawali w mniej lub bardziej wyraźnej zgodzie z panującym systemem zawłaszczeń. Mówiąc o lepszych ludziach i lepszym społeczeństwie, czynili to zazwyczaj tak, jak gdyby mimo swego uwrażliwienia moralnego akceptowali mechanizmy przemocy silniejszych nad słabszymi. Oczywiście, przez wiele wieków nie dysponowali jeszcze na tyle instruktywną wiedzą o gospodarce i polityce, by zaproponować realne zmiany na lepsze. Ale też niełatwo jest zaprzeczyć ponadczasowej prawidłowości, wedle której myślenie filozofów jest myśleniem politycznie ostrożnym. Z tego zapewne względu tak wysoko cenimy tych, którzy stanowili pod tym względem rzadki wyjątek.

Powody do ostrożności nie muszą, oczywiście, wynikać z tchórzostwa. Mniejszość, która nie stosowała takiej lub innej autocenzury, ryzykowała, jak wiadomo, wolnością, majątkiem, a niekiedy i życiem, najbardziej może w epoce dominacji Kościoła, ale też w innych okresach. Rzecz jasna, ogólny obraz ulega tu pewnemu zafałszowaniu przez fakt, iż poglądy i teorie ideologicznie nonkonformistyczne z trudem znajdowały miejsce w oficjalnych dziejach myśli ludzkiej. Wielowiekowa selekcja odpowiada, w istotnej być może mierze, za to, że — mimo przesylenia filozofii problemami moralnymi — pełniej rozwiniętą refleksję etyczną znajdujemy w niej nad wyraz rzadko. Jeszcze dziś wielu zajmujących się etyką filozofów wychodzi, na przykład, całkiem serio z założenia, że do dobrej kondycji moralnej społeczeństwa wystarczy, by jego członkowie chcieli postępować uczciwie i rozumnie, szanując prawo i zasady moralne, a ludźmi sprawującymi władzę stawali się jednostki mądre i sprawiedliwe.

Taką mniej więcej treść ma także wiara, jakże zresztą rozpowszechniona, w decydujące o wszystkim wychowanie i kulturę. Jak gdyby gołym okiem nie było widać, że najstaranniejsze wychowanie etyczne i najlepsze tradycje nie zapobiegają korupcji, postawom aspołecznym i zbrodniom, gdy pobudza do nich układ słabości i sił politycznych. [16] Jakże też nie zauważyć, że jeśli w ustrój państwa nie jest wbudowana możliwość skutecznej samoobrony słabych i obrony najsłabszych, marne są szanse na humanizację stosunków międzyludzkich i trudno mówić wówczas o moralności [17]. Na świadomości tego faktu opierała się w wielkiej mierze demokratyzacja Europy Zachodniej w minionym stuleciu. Rzecz właściwie zaskakująca, jeśli się zważy, jak płytkie było i jest

zakorzenie tej świadomości w światowej tradycji etycznej. [18]

Przez brak zainteresowania tymi sprawami również filozofowie mieli i nadal mają swój udział w utwierdzeniu nawyku, by przyczyn społecznego i moralnego zła szukać wyłącznie w złych ludziach. Z takim między innymi skutkiem, że dość powszechna ludzka skłonność do eksterioryzacji zła podpowiada od razu, iż całą albo główną winę za niedostatki stosunków społecznych i międzyludzkich ponoszą obcy: cudzoziemcy, innowiercy, zaprzędani obcym mocarstwom politycy, niszczący gospodarkę członkowie obcych przewrotnych nacji. Wzmocniona religijną nietolerancją prymitywna intuicja moralna podpowiada jednocześnie, że kara wobec obcych musi być surowsza niż we własnych szeregach. To zaś, że każde zło wymaga kary, skłonna była twierdzić jeszcze do niedawna znakomita większość filozofów zabierających głos w sprawach moralności.

Bezrefleksyjną potrzebę odwetu i usprawiedliwiania surowości wspierają i uszlachetniają szacowne doktryny etyczne. Przede wszystkim owa, wyżej już krytycznie wspomniana, nieudowodnialna i niesprawdzalna doktryna wolnej woli człowieka. Jak przed wiekami, nauka ta czerpie swą żywotność z uzasadniania kar i represji, ułatwiających polityczne i ekonomiczne zawłaszczenia. Zauważmy, że z podobnych przyczyn znajduje doskonałą kontynuację w neoliberalnej nauce moralnej o nieudacznikach: jeśli cierpią z powodu nędzy lub choroby, są sami sobie winni; zapewne grzeszą lenistwem i niedostatecznie inwestowali w swoje zdrowie i wykształcenie.

5. Autorytarne tradycje refleksji nad państwem. Tendencja do upatrywania jedyne źródła zła w jednostkach nie oznacza, oczywiście, by nie doceniano roli ustroju politycznego w ich poskramianiu. Co więcej, istnieli, jak wiadomo, już w Starożytności i Średniowieczu myśliciele akcentujący silnie zadania państwa, prawodawstwa i jurysdykcji w wychowaniu ludności. Przede wszystkim Platon, i Augustyn, ale i wielu innych im podobnych organizatorów moralności. Rzecz w tym, o jaki typ ustroju i o jaką moralność chodziło najczęściej, a daje się tu zauważyć pewne regularne różnicowanie zachowań. Otóż, o negatywnym wpływie ustroju na postępowanie ludzi filozofowie zapominają zazwyczaj wtedy, gdy aktualnie panujący ustrój jest ustrojem niedemokratycznym; analogicznie, o zbawiennym wpływie ustroju na obyczaje prawią zwykle jako krytycy demokracji przygotowujący grunt pod system bardziej hierarchiczny i autorytarny.

Co zaś do rodzaju moralności i moralnego postępowania obywateli państwa, to i tu zaznaczają się różnice zasadnicze. Filozofowie, którzy — jak Platon czy Augustyn — dotykając tej sfery zagadnień, opowiadają się za ustrojem hierarchicznym, mają na oku zupełnie co innego niż pragmatyczny zwolennik humanitaryzmu. Takie sprawy, jak zaspokojenie ludzkich potrzeb w zakresie koniecznych środków do życia, a także bezpieczeństwo od państwowej przemocy, zdrowie i rozwój umysłowy całej ludności, schodzą na dalszy plan. Pierwsze i najważniejsze miejsce zajmuje moralna cnota obywateli, a zatem coś, co w umysłach humanitarystów i demokratów, przynajmniej dzisiejszych, budzi skojarzenia wyraźnie negatywne: nie ulega dla nich wątpliwości, że — obok postaw użytecznych — chodzi w tym celu i pojęciu o mnóstwo wymagań zbędnych i szkodliwych; że mianowicie cnota w takim politycznym kontekście — to przede wszystkim raczej bezkrytyczne niż zbyt powściągliwe posłuszeństwo wobec zwierzchności; i że — jakże często — oznacza ona także bezużyteczną restryktywną obyczajowość, która, podniesiona do rangi powinności strzeżonej prawem, powołuje do życia niezliczone „przestępstwa bez niczyjej szkody”. [19] Fakt, iż przez wiele stuleci nie przyznawano prawie nigdy, że w trosce o cnotę gra toczy się głównie o stabilność hierarchicznych systemów zawłaszczeń, może dziwić albo i wydawać się sprawą zrozumiałą. W każdym razie, mankament ten kładzie się głębokim cieniem na europejskiej tradycji moralnego namysłu nad państwem i ustrojem.

Z rozumieniem społecznej genezy jednostkowych postaw moralnych sprawa przez ogromnie długi czas przedstawiała się podobnie. Któż — na przykład — zajmował się tym, że wykluczenie wielkich mas ludzkich z wpływu na politykę i gospodarkę znaczne pola spolegliwości, solidarności i empatii utrzymuje w stanie uśpienia lub paraliżu? Winę za te i niezliczone inne braki spostrzegawczości ponosi nie tylko niedojrzałość myśli etycznej do wnikliwszych obserwacji psychologicznych lub socjologicznych. Ponoszą ją także i przede wszystkim mechanizmy tabuizacyjne dominujących ideologii, porównywalne do działania pompy melioracyjnej. Trudno przymknąć oczy na to, że również filozofia pełni często taką funkcję: określmy ją jako odsysanie z umysłu inteligenta szkodliwych dla panującego ustroju problemów, intuicji i obserwacji.

Nieobecność ateizmu i ateistycznej etyki na przestrzeni wielu wieków daje się wyjaśnić analogicznie, a jest to w aspekcie dziejów refleksji nad państwem rzecz również godna uwagi. Filozofia nie była, tu, rzecz jasna, jedynym ani głównym narzędziem meliorowania świadomości, od początku dominacji Kościoła miała — u boku teologii — potężne wsparcie w kaznodziejstwie.

6. Ku alternatywnej historii doktryn. Żywotność kalekiej refleksji etycznej i bałamutnych obrazów świata wynikająca z takich czy innych mechanizmów zubożenia myśli kieruje uwagę ku temu, co stawiało tym mechanizmom skuteczny opór. Sprawa nie jest całkiem prosta, a możliwym zahamowaniom wewnętrznym towarzyszą utrudnienia techniczne. To na przykład, że w kompendiach doktryn filozoficznych myśl ateistyczna zajmuje znikomą małą miejscę, wydaje się rzeczą tak naturalną, że poszukując informacji na ten temat, sięgamy od razu do niszowych portali w Internecie. Jednakże również internetowe kwerendy w badaniach mniej ortodoksyjnych bywają frustrująco uciążliwe, choćby przez zalew prawomyślnego banału także w szacie naukowej. A wyobraźmy sobie, że chcemy publikować w prasie, choćby fachowej, niezafałszowane wyniki badań nad czymś takim, jak realnie demokratyczne modele komunizmu! Nie trzeba być maniakiem miłości człowieka, by uciekać od szacownych tradycji, tyleż zakłamanych i pokrętnych, co ponurych. I tutaj także, w smutku wiedzy nakazanej, tłumiącej własne myślenie, tkwi jedna z przyczyn nie wygasających zainteresowań heterodoksją.

Z powodu tego rodzaju zapotrzebowań tak żywe echo budzą pierwsze szerzej zakrojone prace nad alternatywną historią filozofii. Należy do nich między innymi bogata twórczość Michela Onfraya z jego kanonem myślicieli poszerzonym o autorów, zdolnych jego zdaniem wzmacniać radość życia. Nie znaczy to jednak, że nie warto proponować kolejnych alternatywnych kanonów, wedle jeszcze innych kryteriów, może odważniejszych. [20] Mogą się przydać chociażby jako precyzacja i unaocznienie własnych preferencji sformułowanych ogólnie.

Wiekopomny Arystotelesowski precedens dowartościowania systematycznej obserwacji w filozofowaniu — by zacząć niemal ab ovo — człowiekowi naszych czasów w kontekście emancypacji nie zawsze przychodzi na myśl na samym początku. Wynika to zapewne z coraz wyraźniejszej świadomości, jak trudne do spełnienia są warunki, pod którymi wiedza i nauka potrafią służyć humanizacji życia. Mimo takich czy innych, dawniejszych i nowych zastrzeżeń, wiele dobrych, by tak rzec, czynów filozofii bywa wymienianych jednym tchem. Nie brak argumentów za tym, by wymienić obok siebie na przykład: krytyczną i prodemokratyczną refleksję nad społeczeństwem wypracowywaną przez niektórych sofistów i wielką, a nie dosyć jako filozofia docenianą, popularyzacyjną pracę Cyclerona nad dowartościowywaniem republikanizmu przeciw nadciągającej dyktaturze; na polu światopoglądu — dzieło Lukrecjusza wyczulające na szkodliwość przesądu i — w czasach nowożytnych - myślowe prekursorstwo Mesliera w ocenie chrześcijaństwa i religii w ogóle oraz mniej radykalną, lecz również nonkonformistyczną refleksję etyczną Lessinga, między innymi nad zbrodniczymi elementami miłości bliźniego. [21] Epokowy wpływ Woltera na humanitaryzację prawa, sądownictwa i więziennictwa domaga się wspomnienia i z tytułu tych wielkich zasług, i jako wzór filozofowania łączącego ogólny moralny namysł z uwagą skierowaną na konkretne sprawy społeczne. Z podobnych racji nieprzemijającą sympatię budzi namiętny panenteizm Krausego — otwierający mistykę na sprawiedliwszą organizację społeczeństwa, emancypację kobiet i humanitarne traktowanie zwierząt. [22]

Także Marksowskiego zespolenia wrażliwości moralnej z pasją tworzenia wiedzy pomocnej w redukowaniu nieludzkości trudno nie uznać za modelowe. Analogicznie jak za swoisty antymodel może służyć uprawianie marksizmu wedle potrzeb oligarchii, choć tworzenie antymodeli nie jest chyba konieczne. Cieszy, rzecz jasna, także — podobnie wybiórczo — późniejsza filozofia aż po dzień dzisiejszy. Na przykład najbardziej znana teoria nieprawomocnej władzy i totalitaryzmu, którą Hannah Arendt mimo skoncentrowania uwagi na nienajnowszej już historii prowokuje do kontynuacji skierowanych na obecne i nadchodzące czasy. Biegając w tym kierunku, wdzięczna pamięć upomina się o dalsze nazwiska — myślicieli, których pasję badawczą rodziła traumatyczna niezgoda na antydemokratyczne mechanizmy władzy. Erich Fromm w swym obstawaniu przy nadziei na niesadomasochistyczne stosunki społeczne pobudza między innymi do myślenia o nowym kształcie filozofii praktycznej. A w każdym razie — o anachroniczności tej, która chce abstrahować od najnowszych i najdawniejszych doświadczeń autorytaryzmu. Korzyściom intelektualnym towarzyszy przy lekturze takich autorów niezapomniane przeżycie obcowania z ich osobowościami, w najlepszym znaczeniu tego słowa altruistycznymi.

Różniej także człowiekowi na duchu, gdy widzi, że garść współczesnych doktryn wspierających emancypację człowieka od niekoniecznych opresji jest całkiem spora. A przecież do wybranych myślicieli można dodać także znaczną liczbę tych, którzy na rzecz tak pojętej emancypacji działali tylko w pewnym zakresie lub jedynie w niektórych fazach życia. [23] Sprawa ma aspekt terapeutyczny trudny do przecenienia, zwłaszcza jako antidotum na modę postponowania rozumu: jeśli filozofia bywa pociechą, to potrafi być nią na pewno z tej niebagatelnej racji, że potrafi ukazywać rozum w jego naprawczych możliwościach. Pamiętajmy o niemodnych oczywistościach,

także po to, by nie zgłupieć!

Darmowe lub powszechnie dostępne kształcenie dzieci i młodzieży, także oświata i służba zdrowia, zabezpieczenia finansowe na starość i na wypadek niesprawności, zaczątki społeczeństwa obywatelskiego i rzeczywistej demokracji, a wszystko razem z większą dozą praktycznej życzliwości dla ludzi i zwierząt — to świat, który realnie istniał i nadal jeszcze w pewnych krajach istnieje. Prawda, że został zbudowany dzięki stuleciom walk klasowych i sprzyjającym układom geopolitycznym. Lecz zarazem nie zdołałby zapewne powstać bez kultu rozumu i racjonalistycznej filozofii, bez teorii wyzysku i krytycznej ekonomii politycznej, bez mrówczej pracy teoretyków i praktyków państwa socjalnego. Nie byłoby też tego znacznie lepszego świata bez ogólnej humanitarystycznej atmosfery, w której troska o słabszych jest oczywistością i łączy się organicznie z myśleniem nastawionym na działania owocne. Wkład odważnych myślicieli w tę realnie, choć niestety nie na zawsze, ulepszoną rzeczywistość trudno kwestionować bez złej woli.

7. Niepokój o przyszłość: ofensywa antywzorców. Analogicznie, również obecną falą neofeudalnego barbarzyństwa współtworzy sfera myśli ogólnych, wartości i wzorców życia ściśle związanych z filozofią: jak zwykle filozofia pozostaje pod przemożnym wpływem ideologii, podobnie jak sama podbudowuje ideologię teoretycznie. Inaczej niż w minionych epokach, panująca ideologia — za sprawą wielkich mediów — dociera do każdego niemal zakątka Ziemi z zaskakującą szybkością. Dekonstrukcja i przetwarzanie teorii, pojęć, wyobrażeń, skojarzeń i nurtów wyobraźni niewygodnych dla oligarchicznego systemu gospodarczo-politycznego należy, jak się zdaje, do jego głównych celów strategicznych. Niszczeniu lub przetwarzaniu podlega zwłaszcza to wszystko, co może służyć uspołecznianiu władzy i praktykom humanitaryzmu w jego skutecznych formach. Zmierzające w tym kierunku nowsze i najnowsze trendy myślowe różnej proveniencji łączą się w jedno z dawnymi i najdawniejszymi, jako światopoglądowa kontrrewolucja o niespotykanym zasięgu.

Wbrew narzekaniom na zanik wartości, nie giną i nie podlegają niszczeniu te wartości czy też sensy życia i działania, które z punktu widzenia koncentracji władzy i kapitału są nieszkodliwe. Co więcej, gdy okazują się pod tym czy innym względem użyteczne dla wielkich świeckich korporacji lub dla silnych organizacji kościelnych, wracają przy walnym udziale wielkich mediów do minionej świetności. Kult konsumpcji i rozrywki przywraca — w warunkach rosnącego wyzysku — dawną wysoką rangę pracowitości i skrajnego wyężenia sił na rzecz pracodawcy. Co mniej oczywiste, w wielu krajach kult ten koegzystuje idealnie z krzepnięciem światopoglądów, obyczajów i sposobów myślenia wzmacniających kler. Dekonstrukcja wartości jest faktem niewątpliwym, lecz polega raczej na tym że, konsekwencją rewitalizacji wartości przeddemokratycznych jest słabnięcie wartości, wiedzy i wzorców życia, z których zwykły czerpać największą energię ruchy emancypacyjne. Słabnie między innymi prosocjalna i prodemokratyczna refleksja nad społeczeństwem i nie bez związku z tym obojętne niezależna emancypacyjna etyka — i jako teoria, i jako zbiór deklarowanych zasad, norm oraz wzorców życia. Redukcji świeckiej etyki społecznej do nakazu tolerowania nieszkodliwych inności [24] towarzyszą redukcje w etyce wyznaniowej — jak już nieraz w przeszłości — do spraw obyczajowych i do posłuszeństwa klerowi.

Największe jednak spustoszenia czyni bujny rozwój wartości skrajnie egoistycznych. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości sukces za wszelką cenę i prawo silniejszego stają się integralną częścią składową oficjalnej ideologii panującej. Niszczenie i zawężające wypaczanie idei humanitaryzmu, jego redukcja do doraźnej pomocy są czymś więcej niż wynikiem spontanicznie przebiegających przemian świadomości. Przychodzą na myśl ogniste ataki Tomáša Garrigue'a Masaryka na humanitaryzm jako źródło lewicowości i socjalizmu. [25] Ich przesłanie jest jednoznaczne: kto chce ludziom wybić z głowy takie idee, jak walka z wyzyskiem, sprawiedliwość społeczna lub socjalno-ekonomiczne prawa człowieka, musi też starać się usilnie o to, by rozumienie humanitaryzmu pozbawić jego rewolucyjnej siły. Na przykład w ten sposób — jak to czynił właśnie Masaryk — że społecznie i globalnie pojętemu humanitaryzmowi zostają przeciwstawione jako od niego nieporównanie ważniejsze wartości rodzinne i narodowe. [26]

8. Ku filozofii odpowiedzialnej za świat. Przesycanie kultury wartościami utrudniającymi zgodne współzycie na globie nie ogranicza się do wspomnianych doktryn libertariańskich czy autorytarnych w duchu konfesyjnym. Kolejne spotkania z nowopowstającymi tekstami traktującymi ogólnie o najważniejszych sprawach człowieka i społeczeństwa są najczęściej frustrujące: wzmacniają obawę, że antyhumanitarnymi reinterpretacjami jest zagrożone niemal wszystko, co w dorobku myśli ludzkiej było pod względem etycznym najcenniejsze. I nie jest tu istotne, czy nowopowstały ogólny tekst należy formalnie do filozofii lub do przedstawienia jej dziejów, czy też jest kwalifikowany inaczej. Remedium na przygnębienie w postaci zaproponowanych wyżej

alternatywnych dziejów filozofii kieruje uwagę ku niej samej: marzy się radykalne wzmocnienie tych jej rozumnych nurtów, których ambicją i głównym źródłem jest odpowiedzialność za świat. Ze względu na ten aspekt moralny i na powinność myślenia dla życiowej praktyki owocnego, czyli zakładającego z konieczności racjonalizm, byłaby to zarazem filozofia owego nowego Oświecenia, którego niezbędność podkreślają tak silnie współcześni racjoniści.

W odróżnieniu od Oświecenia osiemnastowiecznego, które swą refleksję nad światem chciało konstruować samodzielnie, obecnie należałoby chyba zaczynać od generalnego remanentu. A w samym takim remanencie trzeba by zacząć pracę od starannego wydzielenia idei, teorii i metod badawczych aktualnie i potencjalnie użytecznych. Alternatywny kanon heterodoksyjnych treści filozoficznych w duchu Onfrayowskich zachęt do zrzucania jarzma idei obniżających jakość życia mogłby usprawnić realizację zadania. Nie wynika stąd, oczywiście, że mamy w takich pracach podzielać szczególną sympatię Onfraya dla nurtów hedonistycznych. Pragmatyczny humanista, akcentując silniej szczęście niż przyjemność, myśli raczej o eudajmonizmie. Zarazem jako wyznawca eudajmonizmu ma poważne zadatki ku temu, by cenić sobie szczególnie filozofię polityczną, w jej — rzecz jasna — równościowej orientacji etycznej.

Elementem remanentu trudnym do przecenienia byłaby także praca nad listą podstawowych braków. Wykaz najważniejszych problemów, z którymi ludzkość — także na płaszczyźnie teorii — ciągle jeszcze nie daje sobie rady, stanowiłby znaczne osiągnięcie nawet na etapie wstępnego szkicu.

Weźmy dla przykładu brak dostatecznego teoretycznego sprzeciwu wobec panoszącego się w obecnej filozofii antynaukowego dogmatu o nieistnieniu logicznie uprawnionych przejść myślowych między opisem rzeczywistości a wartościowaniem. [27] Jeśli o przejściach takich nie wolno filozofom wiedzieć, trzymają się krzepko dalsze irracjonalne zakazy. Wymuszane opinią środowiska udawanie niewiedzy o tym, że wybory etyczne i ideologiczne w istotnej mierze dają się oceniać pod względem prawdziwościowym, paraliżuje prace nad różnicowaniem i ulepszaniem ideologii, światopoglądów i metod wychowawczych. Rzecz tym szkodliwsza, że dalsze odcinanie świata wartości od potocznych i naukowych obserwacji, od doświadczenia i eksperymentu sprzyja ogólnościowym procesom retenebracji w wielu aspektach. Oto także jeden z przykładów filozofii we wspomnianej wyżej funkcji odsysania rozsądku.

Lecz wróćmy do samej listy niedostatków, już bez wchodzenia w szczegóły. Wzorem może być tutaj sporządzone w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez Louisa Althussera zestawienie niedopracowań i niedomyśleń marksizmu. Mankamenty stwierdzone na tym terenie dają się zresztą rozciągnąć na wiele innych dziedzin wykazujących niedorozwój społecznych strategii naprawczych. Problem dotyczy przede wszystkim, niejako *ex definitione*, pojmowanej praktycznie filozofii. Dotyczy jednak również — zauważmy przy okazji — wielu nauk stosowanych, gdzie o skutecznych wspólnych strategiach trudno jeszcze myśleć z powodu niedorozwoju myślenia systemowego. Lecz, oczywiście, sprawy publiczne nie wyczerpują oczekiwań od wiedzy zorientowanej na praktykę.

Potoczne filozofowanie, czy też raczej rozmyślanie, o własnych prywatnych sprawach także kieruje uwagę ku skutecznym strategiom, lecz cierpi chyba głównie z powodu zniewolenia umysłów przez prymitywne i mało zróżnicowane wzorce zachowań. Bolesne frustracje i depresje nie zawsze są, na przykład, konsekwencją złych warunków życia, bywając jakże często efektem bezkrytycznego ulegania niewłaściwym dla danej osoby wzorcom szczęścia. Innymi słowy, wynikają nierzadko z tego samego niedostatku niezależnej woli i krytycznych wyobrażeń o lepszym życiu, jaki cechuje podejście współczesnego człowieka do naprawy spraw publicznych. Zapewne także w naszych czasach sprawdzałaby się filozofia praktyczna zbliżona do antycznego stoicyzmu. Stoickie moralne postawy cierpliwości, uporczywości i życzliwości dla innych, także dla obcych i niezależnie od rasy czy obywatelstwa, w połączeniu z wolą czynnego zaangażowania w politykę mają nie tylko walor ściśle moralny, lecz i znieczulają na bezsens istnienia. Nie zawadzi także szczypta heroizmu, bez której życie ludzkie, zwłaszcza w starości i nędzy, bywa trudne do zniesienia. Częste i stanowiące normę koegzystowanie w psychice ludzkiej niezgodnych i sprzecznych emocji sprawia zarazem, że możliwa jest i warta zbudowania filozofia radości, łącząca ćwiczenie tego najpiękniejszego nastawienia umysłu z nie wypieraną świadomością tragizmu istnienia. Rzecz to zresztą zadziwiająca i przedziwna, że pierwsze początki takiej doktryny powstają dopiero dzisiaj. [28]

9. Pieniądze i siły na lepszą filozofię. Popularyzacja etyki, podobnie jak finansowanie filozofii kosztuje kasy państwowe czy prywatnych mecenasów bardzo niewiele. Również przemodelowanie oświaty w duchu nowego Oświecenia i niepodzielnych praw człowieka nie byłoby ogromnym wydatkiem. Ze jednak nie można liczyć tutaj na większe pieniądze, trudno się dziwić. Pryncypialista broniący oligarchicznego porządku zysków w świecie mogłby półzartem-półserio sprawę uzasadnić tak oto: po co inwestować w coś, co nie sprzyja korzyściom ani z manipulacji, ani ze skłócania ze sobą mieszkańców globu? Ze względu na te polityczno-gospodarcze uwarunkowania

lub zastrzeżenia trzeba myśleć raczej o powoływaniu do życia i przebudowie odpowiednich niezależnych fundacji. W każdym razie, finansowe doinwestowanie badań nad problematyką dla humanizacji świata podstawową może przynieść znaczne efekty. Wskazuje na to — przez analogię — bujny rozwój nauk szczerzej dotowanych.

Niezależnie od tego rodzaju niezbędnych wzmocnień, etyka, filozofia i światopogląd zbudowane na odpowiedzialności za świat mają własne dość liczne źródła utrzymania. Mówiąc serio, człowiek inwestujący energię w te dziedziny znacznie więcej zyskuje niż traci: przez uczucie solidarności z tym, co słabe i zagrożone, korzysta z dokonującego się na tej drodze zmniejszenia lęku przed niesprawiedliwością, która może dotknąć także jego samego; silny wewnętrzny sprzeciw wobec groźnych nieludzkich ideologii i ich filozoficznych sprzymierzeńców sprawia zarazem, że choćby tylko w myśli broniąc innych, chroni świat swoich przeżyć przed uznaniem za błahy; estetyczna abominacja wobec wartości i myśli, które odczuwa jako niegodziwe, ma przy tym tę słoneczną stronę, że jest zdolna go łączyć z ludźmi żywymi i dawno zmarłymi o najsubtelniejszych umysłach. Serdeczne przyjaźnie wśród jednych i drugich uciekającemu przed brzydotą otoczenia lub świata potrafią zapewnić azyl najpiękniejszy z możliwych. [29]

Uwaga końcowa o cenach i kosztach. Skutki takich wyborów — podkreślmy to — ma swoją uchwytłą cenę. Narastające trudności z wewnętrzną emigracją od problemów dręczących ogół — to zapewne najpoważniejszy element ponoszonych kosztów. W odniesieniu do obcowania z filozofią ceną do zapłacenia jest między innymi ograniczenie miłej intelektualnej zabawy do zajmowania się ideami, nurtami i doktrynami nie budzącymi silniejszej moralnej odrazy. Mówiąc najogólniej: kto wybrał humanitaryzm z jego konsekwencjami w postaci racjonalizmu i pragmatyzmu, ten płaci za to przede wszystkim uszczerbkiem na wygodnej cnocie tolerancji. Z tego też powodu człowiek taki niechętnie rozprawia o filozofii w ogóle lub o filozofii jako takiej.

Tekst napisany dla „Forum Klubowego”

Przypisy:

[1] Por. Jerzy Drewnowski, Eudajmonizm i szczęście altruistów, "Forum Klubowe", nr 1 i 2 (43 i 44) 2009 r., także w Internecie.

[2] Por. tenże, Demokracja a zawłaszczanie, "Forum Klubowe", nr 5 i 6 (48 i 49) 2009 r. oraz www.racjonalista.pl i na innych portalach.

[3] Por. tenże, Autorytet Kościoła a wartości chrześcijańskie, "Forum Klubowe", nr 5 (24) 2005 r., por. też tenże, O zniewolniczeniu, "Forum Klubowe", nr 5 i 6 (33 i 34) 2007, oraz tenże, Ekskludyzm, "Dziś", Nr 7 (202) lipiec 2007.

[4] Por. tenże, Wyzwolenie przez wartości (tyt. oryg.: Niewola i wyzwolenie przez wartości), "Dziś", Nr 11 (206) listopad 2007. Por. także tenże, Niewiara a boskość bogów. Etyczne czynniki niewiary, "Forum Klubowe", nr 3 i 4 (45 i 46) 2009 r.

[5] Autor dostrzega i ocenia jako warte dalszych badań zaznaczające już w Średniowieczu swoiste współistnienie jednoznacznie religijnych koncepcji społeczeństwa, nauki i filozofii z koncepcjami znacznie bliższymi świeckości, por. tenże, Dwa modele uczonego w twórczości pierwszych mistrzów Wszechnicy Krakowskiej, "Studia i Materiały z dziejów Nauki Polskiej", Seria A, 16 (1984) s.3 -71, por. też tenże, Uczony w świadomości polskiego środowiska naukowego pierwszej połowy XV wieku, Warszawa 1987, stron 286, passim.

[6] Zob. m.in. Barbara Stanosz, Filozoficzne podstawy ateizmu, www.humanizm.free.ngo.pl

[7] Rodzi się pytanie o polityczne przyczyny ważności takiego rodzinnego patrzenia na społeczeństwo. O wątku obrony rodziny we współczesnych prawicowych manipulacjach politycznych, także w krajach o tradycjach niechrześcijańskich, zob. Michał Kozłowski, Rodzinizm, "Bez Dogmatu", Nr 81, lato 2009.

[8] Por. Jerzy Drewnowski, Dorota Sölle. Teologia jako solidarność i sprzeciw, "Res Humana", Nr 5/60 2002 r., por. też tenże, Czy filozofia masońska jest możliwa, "Forum Klubowe", nr 1 i 2 (31 i 32) 2007, zwłaszcza uwagi dotyczące Krausego.

[9] Wiele treści humanitaryzmu można odnaleźć w refleksjach społecznych, etycznych i filozoficznych pod hasłem humanizmu, przy całej jego wieloznaczności.

Humanitaryzm w niniejszym eseju - to przede wszystkim czynna postawa emocjonalna, moralna i polityczna zorientowana na tworzenie społeczeństwa egalitarnego, realizującego efektywnie szczególną troskę o jego najsłabsze części i wyczulonego na los wszelkich istot zdolnych do cierpienia, m.in. wedle sensu, jaki niemieckiemu słowu "Humanität" nadawali Gotthold Ephraim Lessing i Karl Christian Friedrich Krause. Por. Jerzy Drewnowski, Myśl humanitarna w Europie, "Res Humana", lipiec sierpień 2003. Negatywne opinie o humanitaryzmie wyrażali autorzy lewicowi, mając na myśli jego koncepcje przeceniające wartość dobroczynności i sprzyjające wyzyskowi, oraz przeciwnicy realnej demokracji i socjalizmu jak Tomáš Garrigue Masaryk (por. przyp. 25), a zwłaszcza przeciwni etyce świeckiej autorzy prokościelni, jak Jacques Maritain, Dietrich von Hildebrand i Karol Wojtyła, nie godząc się na ujmowanie miłości do człowieka tylko w sferze naturalnej. Por. Jerzy Drewnowski, Humanitaryzm a miłość bliźniego, Res Humana, Nr 1 (56) 2002 r., por. też tenże, Encyklika "Deus caritas est", "Dziś", nr 10/ 2006, (w Internecie - pod pierwotnym tytułem "TINA Ratzingerowa. Filantropia zamiast państwa socjalnego") oraz tenże, Prorok i lud wyzwolony, cz.1 i 2, "Społeczeństwo otwarte", Nr 3/95 i Nr 4/95. Przeciwno humanitaryzmowi opowiadają się, rzecz jasna, także szermierze nieograniczonej wolności gospodarczej.

[10] Nadzieję na przełom w tej dziedzinie budzi Rob Buitenweg, Human Rights, Human Plihgts in a Global Village, Clarity Press, Inc., stron 276. Por. Jerzy Drewnowski, Prawa człowieka - filozoficznie, lecz bez konformizmu, www.demokrates.eu. Załączono tu polski przekład spisu treści pracy Buitenwega jako zasługującej na rychłe przetłumaczenie na j. polski.

[11] W Polsce przeciwwagę dla takich zawężających ujęć stanowi w tej sferze zagadnień szereg publikacji w "Bez Dogmatu". Zasadniczą krytykę zjawiska daje Walter Benn Michaels, Wolność, braterstwo ...różnorodność, "Le Monde diplomatique", edycja polska, Nr 2(36), luty 2009, też we fragmentach na www.demokrates.eu

[12] Por. Jerzy Drewnowski, Retenebracja, czyli powrót mroków, "Dziś", Nr 2 (185) luty 2006.

[13] Por. Barbara Stanosz, Mistrz fikcji filozoficznej, "Bez Dogmatu", Nr 76 wiosna 2008 i też, Warto rozmawiać, tamże, Nr 78 jesień 2008.

[14] Historykiem filozofii z tytułu tej problematyki najbardziej znanym jest Pierre Hadot. W Polsce praktycystycznymi postawami w filozofii zajmowało się kilku badaczy, m.in. Jerzy Drewnowski (Uczony w świadomości..., por. przyp. 5) lecz przede wszystkim w niezliczonych pracach źródłowych obejmujących ogromną przestrzeń czasową - od grecko-rzymskiego antyku po wiek siedemnasty - Juliusz Domański. Autor niniejszego eseju, choć w swych refleksjach nad etyką i filozofią poszedł inną drogą, przyznaje chętnie, że znaczną część swej pasji dla praktycznie traktowanej filozofii zawdzięcza przyjaźni z tym wielkim uczonym i lekturze jego tekstów, m.in. jego dzieła "Erazm i Filozofia. Studium o koncepcji filozofii Erazma z Rotterdamu", Aletheia 2001, 338 stron).

[15] Także, oczywiście, w poznaniu przyrodniczym, por. Jerzy Drewnowski, Ist die Welt zu erkennen oder ist ihre perfekte Regularität zu bewundern und nachzuahmen? Bemerkungen zu einem Sermo von Stanislaus de Scarbimira, 'Miscellanea Mediaevalia', Nr. 16/1:1983.

[16] Por. tenże, Społeczne wyznaczniki człowieczeństwa (tyt. oryg.: Człowieczeństwo, siły społeczne, system) "Dziś", Nr 8 (191), sierpień 2006, por też Jerzy Drewnowski, Stanisław Matuła, Układ sił, czyli dynamika systemu, "Forum Klubowe", nr 3 i 4 (39 i 40) 2008 r.

[17] Por. Jerzy Drewnowski, Demoralizacja, czy taniość zabijania, www.demokrates.eu

[18] O niestabilności światopoglądów w naszych czasach por. tenże, Zu Bocheńskis 'Grundvision, oder über Weltanschauungen in der Zeit des Umbruchs, "Archiwum historii filozofii i myśli społecznej", 40:1995, s.175-184.

- [19] Por. Jerzy Drewnowski, Zbrodnie bez niczyjej szkody, www.racjonalista.pl
- [20] W Polsce cieszy się dość znaczną popularnością "Traktat ateologiczny" Onfraya ("Traité d'athéologie: Physique de la métaphysique", 2005), przełożył Mateusz Kwaterko, PIW, Warszawa 2008. stron 244. Por. Michel Onfray, Antypodręcznik filozofii, wyd. Jacek Santorski, stron 408. Książka przeznaczona dla młodzieży, napisana lekko i żartobliwie, rażąca krasomówczym stylem i niefrasobliwą powierzchownością, warta uwagi ze względu na kanon myślicieli uzupełniony o postaci mniej znane. Jak w innych pracach Onfraya, tak i tu przesłania hedonizmu i emancypacji od religii nie idą w parze z uodpornianiem na ideologię neoliberalną.
- [21] Por. Jerzy Drewnowski, Humanitaryzm...(por. przyp. 9).
- [22] O Krausem, filozofie w Polsce mało znanym, zob. pracę zbiorową: Karl Christian Friedrich Krause (1781-1832). Studien zu seiner Philosophie und zum Krausismo. Hrsg. von Kluas-M. Kodalle, Felix Meiner Verlag, Hamburg 1985, stron 295.
- [23] Takie tolerancyjne kryterium wyboru badanych tekstów stosuje na przykład w swej cennej nie wydanej jeszcze pracy Katarzyna Szumlewicz, Emancypacja i wychowanie w filozofii nowoczesnej.
- [24] Jerzy Drewnowski, O ambitniejsze pojmowanie tolerancji, "Forum Klubowe", nr 1 (25) styczeń/luty 2006 r.
- [25] Tomáš Garrigue Masaryk, Ideale der Humanität, Praha 1935. Jest to cienka broszurka, trudnodostępna. Udostępniana bez możliwości powielania i tylko na miejscu - w Herzog August Bibliothek Wolfenbüttel w Niemczech. Zasługuje na komentowaną edycję i przekład na j. polski jako wyjątkowo szczere wskazanie na polityczne przyczyny abominacji wobec humanitaryzmu.
- [26] Por. Michał Kozłowski, zob. przyp.7.
- [27] Por. Mario Bunge, Nauka i polityka. Oświeceniowe rozwiązania problemów globalnych, "Bez Dogmatu", Numer 76, wiosna 2008. Por. też o obiektywizacji wartości przez relatywizację Jerzy Drewnowski, Wyzwolenie ... (zob. przyp. 4).
- [28] Jako skromne, zaczątkowe przygotowanie do filozofii radości autor traktuje swoje rozważania nad eudajmonizmem, potencjalizmem i politycznymi aspektami radości. Por. Jerzy Drewnowski, Potencjalizm przeciw optymizmowi, "Forum Klubowe", nr 3 i 4 (35 i 36) 2007, tenże, Eudajmonizm... (zob. przyp.1) oraz nie opublikowany jeszcze esej "Radość - sprawa polityczna". W dostępnych na rynku publikacjach reklamowanych pod hasłem radości kryją się z reguły zwykłe, dość banalne poradniki życia przyjemnego.
- [29] Por. nastrój dziełka Johanna Gottlieba Fichtego, Filozofia Wolnomularza, przeł. i oprac. Jerzy Drewnowski, "Książka i Prasa", Warszawa 2004.

Jerzy Drewnowski

Ur.1941, historyk nauki i filozof, były pracownik PAN, Akademii Lessinga i Uniwersytetu Technicznego w Cottbus, kilkakrotny stypendysta Deutsche Forschungsgemeinschaft i Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel. Współzałożyciel Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracował przez wiele lat, w Polsce i w Niemczech, nad edycją „Dzieł Wszystkich” Mikołaja Kopernika. Kopernikowi, jako uczonemu czynnemu politycznie, poświęcił pracę doktorską. W pracy habilitacyjnej zajął się moralną i społeczną samoświadomością uczonych polskich XIV i XV wieku. Od 1989 r. mieszka w Niemczech, wiele czasu spędzając w Polsce - w Jedlni Letnisku koło Radomia, gdzie wraz ze Stanisławem Matułą stworzył nieformalne miejsce spotkań ludzi duchowo niezależnych z kraju i zagranicy. Swoją obecną refleksję filozoficzną zalicza do „europejskiej filozofii wyzwolenia”. Nadaje jej formę esejów, wierszy i powiastek filozoficznych.

[Strona www autora](http://www.racjonalista.pl)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-12-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7029) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7029>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl